Warszawa.

№ 188. Rok 1860.

KRONIKA

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Sobota. Dnia 9/21 Lipca.

Ciepła dziś rano stopni 15.
Ciepła wczoraj w południe stopni 25.
Jutro Św. Marji Magdaleny.

Wschód słońca o godz. 4 min. 5.
Zachód „ 8 „ 6.
Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 10.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 2½, (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop.25 (złp. 15)
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50,
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach)

Do **Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych**, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal.
Biuro Redakcji i Kantor [illegible] w pałacu Stanisł. hr. Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

U S T A W A

O podatku konsumcyjnym od tytuniu i Tabaki.

(Dalszy ciąg—patrz Nr. 186.)

R o z d z i a ł III.

O banderolach.

§ 6. Banderole stanowiące opłatę konsumcyjną, tudzież banderole do samej kontroli służące, przygotowywane będą pod nadzorem Kommissji Skarbu, a przedaż onych następować będzie w Administracji Rządowej dochodu tabacznego.

§ 7. Na bandolerach stanowiących opłatę konsumcyjbędą cechy następujące:

A) dla tytuniów, cygar i tabaki, przywożonych z Rossji: herb Królestwa, rok i wyrazy: „wyrób zagraniczny,” a przytem waga lub liczba i cena banderoli.

B) dla tytuniów, cygar i tabaki przywożonych z Rossji: herb Królestwa, rok i wyrazy: „wyrób Rossyjski” tudzież waga lub liczba i cena banderoli.

C) dla tytoniów, cygar i tabaki krajowego wyrobu: herb Królestwa, rok, nazwa wyrobu, waga lub liczba i cena banderoli.

§ 8. Banderole przygotowywane będą na całe funty i na części funta.

§ 9. Banderole naklejać należy na paczki, pudełka lub inne obwoluty, klejem, albo krochmalem z dodaniem kleju, tak dokładnie, aby nie można było zdjąć banderoli.

§ 10. Przy naklejaniu nie należy nic odcinać od banderoli przy tym końcu, przy którym naznaczoną jest nazwa, waga i opłata. Drugi koniec banderoli może być skrócony, jeżeli po założeniu jednego końca na drugi, zostanie zbywający nad potrzebę papier.

§ 11. Na pudełkach z cygarami potrzeba naklejać banderole na krzyż, i na ten cel przygotowane będą podwójne banderole, jedne z oznaczeniem ceny opłaty, a drugie bez tej ceny. Banderole z ceną należy kłaść w poprzek pudełka.

§ 12. Banderole nie mogą być zakrywane etykietami fabrykantów.

§ 13. Fabrykanci w miejscu zejścia się dwóch końców banderoli, powinni przykładać właściwe swoje stemple lub pieczęcie na laku.

§ 14. Każdy właściciel fabryki obowiązany jest zakupić corocznie banderoli przynajmniej za summę rs. 10,000 a w każdem półroczu za połowę tej summy. Niespełnienie tego obowiązku w któremkolwiek półroczu, pociągnie za sobą zamknięcie fabryki.

§ 15. Należność za banderole kredytowaną być może fabrykantom, którzy na to złożą dostateczne zabezpieczenie; wysokość przecież takiego kredytu nie może przenosić ¼ części obrotu banderoli w fabryce.

§ 16. Właściciel fabryki, zakupionych banderoli nikomu odstępować nie może.

R o z d z i a ł IV.

O plantacjach liści tytoniowych w Królestwie.

§ 17. Plantacja liści tytoniowych nie może być mniejszą jak na powierzchni 138 sażeni kwadr. (pół morgi magdeburskiej), i to koniecznie w jednym ciągu czy pola czy ogrodu.

§ 18. Plantacją prowadzić mogą nietylko właściciele ziemi, lecz także koloniści i włościanie, tudzież dzierżawcy dóbr lub małych osad, wyjąwszy takich dzierżawców którzyby najmowali ziemię pod samą tylko plantację tytoniu.

§ 19. Zakazane jest bezwarunkowo plantowanie tytuniu w pomieszaniu z innemi roślinami.

§ 20. Najpóźniej 1-go marca każdego roku, plantatorowie liści tytuniowych obowiązani są zadeklarować Administracji Rządowej dochodu tabacznego, przez pośrednictwo Władzy miejscowej, jaką przestrzeń gruntu i w którem miejscu na plantacją przeznaczyć zamierzają.

§ 21. Administracja Rządowa dochodu tabacznego, po zebraniu takich deklaracji, ogłosi w gazetach o zamierzonej plantacji dla wiadomości fabrykantów.

§ 22. W miesiącu lipcu każdego roku dopełniony będzie spis wszystkich plantacji tytuniowych przez Burmistrzów, lub Wójtów Gmin, wspólnie z officjalistami tabacznemi.

§ 23. Plantatorowie obowiązani są zebrane liście tytuniowe, nic u siebie nie pozostawiając, uprzątnąć przed d. 19 (31) grudnia każdego roku, to jest: albo sprzedać do fabryk krajowych, albo wyprowadzić za granicę, albo złożyć na skład do późniejszej przedaży w którem z miast, i oddać pod dozór i kontrollę tamecznego Urzędu Skarbowego. (Dalszy ciąg nastąpi).

— Z powodu zupełnego uśmierzenia księgosuszu w Galicji, Kommissja Rządowa odwołała wszystkie środki ostróżności na granicy Królestwa Polskiego od strony rzeczonej prowincji zaprowadzone w celu zapobieżenia wniesieniu tej zarazy do kraju tutejszego, i odtąd nie zachodzi przeszkoda w sprowadzaniu z Galicji bydła rogatego, oraz innych zwierząt i produktów zwierzęcych.

O czem Kommissja Rządowa do wiadomości powszechnej podaje.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— *Zbytek*, komedja francuzka Juljusza Lecomte w czterech aktach, jest jednym z mnóstwa warjantów życia nad stan, a ta ciągła obserwacja tego fenomenu dzisiejszego społeczeństwa, dowodzi tylko jak złe tego rodzaju jest powszechne i głęboko wkorzenione, kiedy nieustanne wywołuje reklamacje. Wprawdzie reklamacje te niezawsze trafiają do serca ogółu, a do liczby takich należy i wczorajsza, przy najlepszych chęciach autora i aktorów. Złe to może być spostrzegane z dwóch nader różnych stron, albo przez szkło śmieszności, albo przerażenia. Francuzki autor założył sobie pierwsze, a tymczasem intencją swą krzyżuje tragicznemi sytuacjami, reprezentacją konieczności pozostawiając samym tylko ucinkowym dowcipkom i żartom; dzieło zatem jego niewiadomo czem jest dla sztuki; brak mu wyraźnej formy, znamienia; pragnąc niby odstręczyć od przedmiotu, ani go ośmiesza, ani też nim zatrważa; a widz wychodzi obojętny i, dzięki tylko pp. Królikowskiemu i Rychterowi, że nie znudzony. Zbytek ów manifestuje się w kobiecie, żonie prawego urzędnika, którego całem utrzymaniem wioska posagowa małżonki i jego dosyć znaczna pensja; ale żonie chce się piąć do wysokich sfer towarzyskich, więc stojąc w pozycji żaby zazdroszczącej wzrostu wołowi, zadłuża cały majątek, którego administrowanie powierzył jej mąż, zbyt ufny i zbyt zajęty obowiązkami urzędu. Mąż pracuje, a żona jeździ do wód, gra w gry hazardowne i przykładem swym pociąga starszą córkę; ztąd wywiązuje się intryga komedji, czy też prędzej tragedji, ale tak mało mająca sensu i prawdy, że niewarto byłoby o niej wspominać, gdyby nie wyradzająca się z niej boleść męża i ojca, którą p. Rychter tak szlachetnie i zajmująco przedstawić umiał. Jedyna też to postać w tej komedji, mająca podobieństwo charakteru i elementa roli; pan Królikowski zaś przedstawiający spekulanta, sam przez się dopiero stworzył rolę, wyraźnie z piasku bicz ukręcił; każde jego ukazanie się było dla publiczności ocknieniem dogasającego zajęcia. Wszystkie inne postacie, a jest ich jeszcze dosyć, to tylko cienie zimne i blade; nawet główna postać, żony marnotrawnej, obrana z wszelkiego effektu. Toż to na taką poczwarę, co dla dogodzenia głupiej próżności stawia nad przepaścią całą rodzinę, każdy powinienby zębami zgrzytać, a tu i ramionami ruszyć się nie chce. Całe potępienie zbytku autor zawarł we frazesach raczej niż w akcji; jedyną sceną znamionującą życie, jest scena pomiędzy spekulantem a zrujnowanym już Morellem, kiedy ten prawy urzędnik, z pogardą i oburzeniem odpycha jego interesowane datki mające podźwignąć go z upadku; co też obaj nasi artyści oddali znakomicie. Jak mogli ratowali autora, i publiczność im tylko zawdzięcza tę trochę wrażenia, do którego przyszła w okropnym pocie czoła.

Język przekładu jest wprawdzie poprawniejszy, niż w zwykłych tego rodzaju wyrobach, ale jeszcze w kilku miejscach grzeszy francuzczyzną, a w ogóle jeśli mu nawet nic już pod względem grammatyki i składni zarzucić nie można, brak mu wszelako estetyki, polotu, dzielności właściwej dobrym pisarzom. Przekład ten dokonany sobie tak po gospodarsku, ale nie po literacku. A dziwi nas to nie pomału, żebyśmy się dla teatru nie mogli zdobyć na zupełnie dobre tłómaczenie prozą, kiedy przekłady wierszem bywają wyborne.

— Gazeta Codzienna w N. 184, pod rubryką *Nowin*, czyni wyrzut publiczności tutejszej, że bardzo obojętnie przyjęła wystawioną w gmachu Towarzystwa Dobroczynności znakomitą rzeźbę, dzieło Ludwika Simonetti, przedstawiającą Satyra i Bachantkę, która to rzeźba zakupioną została w Rzymie przez Stanisława hr. Potockiego dla przyozdobienia pałacu. Gazeta utyskuje na taką obojętność dla sztuki plastycznej w obec owacji wyłącznie skierowanych do muzyki. Wyrzut ten, w zasadzie bardzo słuszny, mybyśmy jednak co do obecnego faktu zmodyfikowali. Gruppa ta może być istotnie arcydziełem, jak to powszechnie twierdzą; ale cóż ona przedstawia? Oto symbol tego co najplugawszem było w pogańskim nawet świecie, to co wyobraża zwierzęcą tylko naturę człowieka. Nie mamy za złe artyście, że sobie wybrał ten przedmiot; wykonał to do czego wiodła go fantazja; ale nie możemy też bynajmniej mieć za złe publiczności naszej, że nie kwapiła się oglądać dzieła, którego wdzięk estetyczny ginie poza ohydą moralną. Ten wstręt świadczy owszem owszem o pewnem uczuciu chwalebnej przyzwoitości; miałże tam mąż zaprowadzić żonę i córkę, i tłumaczyć im znaczenie gruppy?.. Kiedy mniej głośnej sławy rzeźbiarz, Oskar Sosnowski obdarował świątynie nasze postaciami Chrystusa w grobie, Anioła Zmartwychwstania, jakżeż to biegła taż sama publiczność oglądać zbliska te

poczciwe dary ziomka; kiedy przed kilką laty w tymże samym gmachu Dobroczynności wystawiano obraz Cosroe-Dusi, przedstawiający męczenniczki oddane na pożarcie dzikim zwierzętom, nie zabrakło przecie widzów pomimo wysokiej opłaty. Nie jest to więc dowodem obojętności. Ale że, prócz specjalnych, nikt tak bardzo nie zapragnął roskoszować się widokiem umizgów bożyszcz pogańskich, symbolizujących dziką rozpustę, to nas tak bardzo nie zasmuca; i wyznajemy szczerze że pomimo wysokiej wartości dzieła, mając po temu pałace, wolelibyśmy przystrajać je rzeźbą innej myśli i znaczenia, niż ta co tak bardzo trąci zmysłowością.

— Jak za przeszłych czasów przy wielu kościołach zamożniej fundowanych, utrzymywały się tak zwane kapele w dni uroczyste kościelne, które na cześć Boga-Rodzicy odgrywały na wieżach co rano i wieczór hymny, tak od lat niewielu w całym kraju wchodzi w zwyczaj illuminowanie statuj świętych, a osobliwie Matki Boskiej, i śpiewanie na Jej cześć przez lud pieśni. Do kilku takich statuj zdawna już istniejących w Warszawie, na placach i we framugach niektórych domów przybyły w latach ostatnich i przed kościołami OO. Reformatów, Kapucynów, a w przeszłym miesiącu przed kościołem ks. Karmelitów na Lesznie, przed któremi także odbywają się jak gdzieindziej codzienne wieczorne nabożeństwa. O każde pobożnej intencji należy nam ze czcią wspominać, ale dla tego też chcielibyśmy, aby podobne nabożeństwa zawsze odbywały się z należną przyzwoitością.

— Płockie zaczyna być dla nas wzorem, w stosowaniu zasad ekonomji politycznej do spraw życia społecznego. Obywatelom tej części kraju winniśmy pierwszy *Dom Zleceń*; obecnie dają oni początek wielce u nas potrzebnej, wielce pożądanej instytucji: zakładają *Kassę pożyczkową dla biednych mieszczan w Płońsku*.

Miasteczko to, ma do 4,000 ludności, to jest 1300 chrześcjan i 2700 starozakonnych. Chrześcjanie tameczni w znacznej bardzo liczbie zajmują się rzemiosłem, i jak we wszystkich prawie naszych miasteczkach, więcej pracowici niż przezorni, toną, że tak powiemy, w rękach lichwiarzy. Obdłużeni nie mogą bezpośrednio kupować żywności na targach; nie mogą za gotówkę nabyć surowego materjału do swoich pracowni; wszędzie im pośredniczy, towarzyszy lichwa i oczywista, wszędzie wyrywa im cały zysk trudu i mozołu.

Aby wydobyć raz tych poczciwych, a nieoględnych z uciążliwego położenia, kilku zamożniejszych mieszkańców Płońska zamierzyło zebrać składkę na *Kassę pożyczkową*. Niebogaci sami zaledwie zebrali 170 rubli. Mała to summa nawet na początek; ale zamiar dobry znalazł poparcie: Obywatele wiejscy z okolic miasta dołożyli ze swej strony 280 rs. i kassa z trzema tysiącami złotych już jest czynną.

Oczekujemy więcej szczegółów o tej, godnej rozpowszechnienia, kassie i jej założycielach.

Wiadomości bibljograficzne.

— *Abecadło nowe czyli książeczka początkowego czytania z obrazkami kolorowanemi, w Toruniu, nakładem E. Lambcka.* Ten elementarz niczem się nie odróżnia od zwykłych elementarzy. Wspominamy o nim dlatego, że wyszedł w Toruniu, a w powszechnej dziś potrzebie książek do instrukcji elementarnej odnoszących się, oglądamy się na dawne Chełmińskie, Malborskie i Pomorskie jako na prowincją w której, bardziej jeszcze jak w sa-mem Poznańskiem, wychodźiby winny książki elementarne dla szkół wiejskich przydatne.

Jakoż dawniej jeszcze widywaliśmy niezłe książeczki wydawane w Pelplinie i Chełmnie; nie wątpimy że i teraz wychodzić muszą, żałujemy tylko że w tutejszych księgarniach nie znajdujemy ani nakładów pruskich ani katalogów. Że w odległej nawet części dawnego województwa Pomorskiego język polski nie jest zaniedbany dowodzi tego bibljoteka książek polskich założona w Wejherowie (Neustadt) przez nauczycieli i uczniów tamecznego gimnazjum. Wejherowo leży o 7 mil na północo-zachód od Gdańska.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

F R A N C J A.

Paryż, 15 lipca. Słychać że rząd francuzki czyni starania, aby Hiszpanja uznaną została urzędownie przez Europę jako szóste wielkie mocarstwo, na tej zasadzie że ludność jej niewiele jest mniejszą od pruskiej, i że w czasie wojny marokańskiej zaczęła wstępować w szeregi prawdziwych mocarstw wojskowych.

Dodają tutaj, że Austrja i przychyliła się do tej propozycji Francji, że Prusy dały odpowiedź na wpół przychylną i że jedna Anglja nie dała żadnej odpowiedzi. Przypomniawszy sobie stosunki Anglji i Portugalji łatwo pojąć że pierwsze z tych dwojga mocarstw pakazuje się nieprzychylne wzrostowi Hiszpanji.

Wkrótce flotta francuzka przed Bejrutem liczyć będzie 10 statków wojennych; rozkazy wydano dokładne i jeżeli zajdzie potrzeba, infanterja marynarki wyląduje nie czekając na rozkazy z Paryża. Statki parowe żeglować będą wzdłuż brzegów Syrji.

Nieść będą wszędzie pomoc i na miejscu wywiadywać się o położeniu ludności.

Francja nie będzie się już dłużej kontentować złudnemi zadośćuczynieniami dawanemi przez Portę.

Konsulowie francuzki i rossyjski oświadczyli w Bejrucie jednemu z ajentów rządu tureckiego, że prawa i przywileje chrześcjan tak mocno zostały pogwałcone, iż przedsięwzięte będą ważne środki. Ajent rządu otomańskiego odpowiedział, że wszelkie zadośćuczynienie nastąpi według praw tureckich, że hersztowie oddani będą pod sąd, prowadzony na zasadzie składanych zeznań. Konsul francuzki protestował przeciw temu mniemanemu zadośćuczynieniu, gdyż sprawiedliwość turecka nie budzi w nim wielkiego zaufania. Według jego zdania byłoby to tosamo co zapewnić prawną bezkarność winowajców.

Król Bawarski miał zamiar udać się w końcu tego miesiąca do wód w Schewening w bliskości Hagi; już król holenderski kazał mu przyszykować apartamenta pałacu, gdy król bawarski napisał list do króla holenderskiego, tłómacząc się, że sprawy wojenne konfederacji zmuszają go do odłożenia podróży na czas nieograniczony. Książe cieszy się nadzieją, że zdoła utworzyć trzecią armją związkową z kontyngensów stanów średnich i małych. Ponieważ Prusy i Austrja odrzucają ten projekt, to wątpić należy ażeby przyszedł do skutku.

Czytamy w *Pays*:

Wiadomości z Neapolu ciągle są pomyślne. Wypędzenie p. Lafarina z Palermo uważają w Neapolu za symptom podający nadzieję, że uda się projekt przymierza rządu neapolitańskiego z turyńskim.

P. dela Greca, minister spraw wewnętrznych w Neapolu, posłany został do Paryża aby przedłożyć cesarzowi zamiary króla Franciszka II w przedmiecie reform przyszłych, i wystawić politykę króla co do interesów ogólnych włoskich.

Sądzą że posłowie, którzy mają ponieść do Turynu propozycje odnoszące się do przymierza, oczekiwać będą powrotu pana Greca.

Ten ostatni przybył do Paryża i miał dzisiaj mieć audjencją u cesarza. Uda się następnie do Londynu, gdzie będzie będzie miał konferencją z lordem Russell. P. dela Greca znany jest osobiście cesarzowi i zamieszkiwał długo w Anglji jako wygnaniec. Z tej przyczyny wybrano go na reprezentanta rządu konstytucyjnego w Neapolu do Paryża i Londynu.

Ponieważ szczególne przyczyny nie dozwoliły hrabiemu Syrakuzy przyjąć dowództwa gwardji narodowej w Neapolu, to książe Ischitella mianowany został na ten urząd.

Monitor ogłasza etat porównawczy podatków i dochodów pośrednich na pierwsze półrocze 1860 roku. Tablice urzędowe okazują zmniejszenie 18,451,100 fr. na pierwsze półrocze 1858 r. a 11,997,000 fr. na pierwsze półrocze 1859 r. Główne artykuły wpływające na to zmniejszenie są różne towary, cukry kolonjalne i od podatku na fabrykacją cukrów krajowych.

Zmniejszenie wynikające z obecnych zmian w systemie handlowym wynosi 35,503,000 fr. w bilansie na 1860 rok przeciw 1859, ale zmniejszenie to wynagradza się powiększeniem cła od wpisów, stempla, prawa żeglugi soli, trunków; różnych ceł, tytoniu, prochu i listów. Dochód ogólny z ceł pośrednich wynosi 521,476,000 franków. (*Ind. Bel.*)

H I S Z P A N J A.

Madryt, 7 lipca. Posiedzenia kortezów hiszpańskich zawieszono dnia wczorajszego; nim prezydent rady ministrów odczytał dekret królewski, jeden z deputowaaych postępowych p. Sagasta, zapytał rządu czy ma wiadomość o środkach użytych w celu zaciągnięcia pożyczki wyłącznie politycznej upoważnionej w Hiszpanji dla dostarczenia Papieżowi środków potrzebnych do utrzymania władzy świeckiej siłą broni. Mówca dodał że publicznie wiadomo, że niektóre kościoły zamienione zostały na domy bankowe lub giełdy, w których sprawy świeckie zajęły miejsce religijnych obrządków.

P. Sagasta powiedział jeszcze, że w niektórych miastach sami merowie i radcy prefektury stawali w tym celu u drzwi kościoła, i gdy komisje municypalne dobroczynności zamienione zostały na ajencje komitetu dyrygującego pożyczką, to wynikło ztąd wielkie zmniejszenie w funduszach przeznaczonych biednym parafjalnym.

Minister spraw wewnętrznych odpowiedział, iż nie wie o podobnych nadużyciach, ale że wydał rozkaz wszystkim urzędnikom cywilnym, aby jako tacy nie brali żadnego udziału w pożyczce rzymskiej.

Pewna osoba zwykle dobrze zawiadomiona zapewniała mnie, iż jenerał Zabala, dyrektor główny kawalerji, mianowany został na wczorajszej radzie ministerjalnej ministrem marynarki, na miejsce jenerała Macrohon, który w tym miesiącu pojedzie do wysp Filipińskich jako gubernator.

Wiadomo że jenerał Zabala należy do stronnictwa progresistów; był ministrem spraw zewnętrznych za czasów prezydencji księcia Vittoria. W czasie wojny afrykańskiej powołany do dowodzenia drugim korpusem armji, odznaczył się w kilku potyczkach i wziął

świetny udział w bitwie 1go stycznia. Zmuszony był powrócić do Hiszpanji przed ukończeniem wojny, z przyczyny ciężkich bólów reumatycznych, skutkiem nocy zimowych przebytych w obozie. Wybór ten nieznany jeszcze w Madrycie, dobrze będzie przyjęty od publiczności. (*Ind. Belge.*)

WŁOCHY.

Zdaje się wynikać z wiadomości nadeszłych z Włoch, że Garibaldi swobodniejszy od czasu wysłania z Sycylji pana Lafarina, wkrótce wyprawi się na Neapol. Nie można sobie ukrywać, że dyktator gra teraz rolę bardzo hazardowną; jeżeli mu się nie uda na stałym lądzie to straci Sycylją niezyskawszy Neapolu podczas gdy może mógłby zapewnić niepodległość i autonomją wyspy, gdyby nie rzucał się na niebezpieczną dziś wyprawę przeciw Neapolowi. Prawda, że za lada chwilę, król Franciszek II może uczynić interwencją Garibaldego tak pożądaną, jak była przed miesiącem.

Zresztą, żołnierze Garibaldego żywią dla swego wodza zawsze ten sam entuzjazm. Liczba ochotników dochodzi już do dziesięciu tysięcy. Oprócz Pawła Deflotte, byłego członka fracuzkiego zgromadzenia narodowego z czasów rzeczypospolitej, znajduje się tam wielu innych jeszcze członków zgromadzenia narodowego z tej epoki.

Najdziwniejsze pogłoski obiegają co do negocjacji rozpoczętych na drodze dyplomatycznej w celu rozwiązania kwestji włoskiej.

Tak np. dowodzą że w celu urządzenia najstosowniejszego Wenecji, naznaczona jej będzie autonomja pod osobnym wice królem. Ale w tymże czasie, aby zadość uczynić Austrji, Wenecja wstąpi nie do związku Włoskiego, ale do Niemieckiego. Trudno zaiste pojąć jak pogodzić autonomją Wenecji (która da się wytłomaczyć przyłączeniem do Włoch) z przyłączeniem do związku Niemieckiego.

Turyn, 13 lipca. Wielu szanowanych wychodźców neapolitańskich, pp. Pisanelli, Ciccone, Spaventa i t. d. opuścili Turyn udając się po jedenastu latach wygnania do ojczyzny. Inni wygnańcy nie poszli za ich przykładem i pozostają w Turynie. Do tych ostatnich należą pp. Poerio, Massari, Scialoja, Mancini, którzy są naturalizowani w Sardynji i zasiadają w parlamencie. Wszyscy czterej byli także deputowanemi w parlamencie neapolitańskim w r. 1848.

Książe Carignan odjechał dziś wieczór do Florencji, gdzie zajmie znowu swój wysoki urząd.

Jedynym przedmiotem rozmów dzisiejszych w Turynie jest niespodziewany powrót pana Lafarina do Genui na statku sardyńskim *Gulnara* przybyłym z Palermo. Oto co wynika z rozmów wielu znakomitych osób w Turynie z p. Lafarina:

Jenerał Garibaldi przyjął początkowo pana Lafarina bardzo grzecznie, ale jak tylko stanęła kwestja anneksji, okazała się wyraźna różność zdań i odtąd stosunki były coraz przykrzejsze. Garibaldi wymawiał Lafarinie że przybył tylko dla przysporzenia mu kłopotów, obrażony był szczególniej na niego, że użył swego wpływu na obalenie ministerstwa, a szczególniej Crispiego, którego musiał poświęcić nieprzyjaznym manifestacjom tłumu. Nakoniec ostatniej soboty jeszcze draźliwsza rozmowa miała miejsce. Dyktator zagroził panu Lafarina, że wyśle go z wyspy, jeżeli nie zaprzestanie podburzać opinji przeciw niemu. Na te słowa Lafarina pożegnał dyktatora; następnej nocy był aresztowany, a w godzinę potem poprowadzony na statek odpływający do Genui.

Zaraz po przybyciu do Turynu pan Lafarina był kilkakrotnie u hr. Cavour i u pana Farini ministra spraw wewnętrznych.

Pan Lafarina powiada swym przyjaciołom, że ma zamiar wydać opis podróży swej do Palermo.

Wynika z tego, że Garibaldi zrobił maleńkie *coup d'Etát* i nakoniec telegraf dzisiejszy donosi o nowym składzie sycylijskiego ministerstwa. Pp. Interdonato, Amari i Errante wstępują do niego. Nie otrzymaliśmy jeszcze wiadomości z wyspy po wyjeździe Lafarina, nie możemy więc ocenić jakie wrażenie wypadek ten wywarł na ludności, ale łatwo pojąć że Garibaldi odzyska całą swobodę działania.

Czy to będzie na dobre? czy na złe?

Przedłużona w Turynie obecność księcia Carignan daje miejsce do wielu komentarzy. Zdaje się że myślą tu na serjo o zniesieniu autonomji Toskanji, prostem przyłączeniem tego kraju do Sardynji. Usiłowania reakcyjne w tym kraju i coraz wyraźniej rozwijająca się opozycja przeciw baronowi Ricasoli, skłoniły rząd sardyński do tego kroku. Roztrząsają obecnie tę kwestją prezydent rady i gubernator Toskanji; ambasador francuzki przyłącza także swoje zdanie; twierdzą że daleko bardziej gotów do układów w tym przedmiocie niż w kwestji Włoch południowych.

Obiega pogłoska o zmianie ministerjalnej, podobno p. Mamiani, a nawet i pan Farini wystąpią z ministerstwa.

Zamieszczamy tu kilka szczegółów o trzech nowych ministrach Garibaldego.

P. Errante jest znanym z uczciwości, która weszła w przysłowie. Miał wielki udział w rewolucji sycylijskiej w 1848 r. był wówczas ministrem sprawiedliwości. Jedność Włoch jest głównym przedmiotem jego dążności.

P. Interdonato był deputowanym opozycji demokratycznej w parlamencie sycylijskim w r. 1848 i 1849. W tym czasie był także komisarzem do prowincji. Podczas wygnania, w Piemoncie zajmował się dziennikarstwem, ale z małem powodzeniem.

P. Michał Amari jest niezawodnie najznakomitszym członkiem tego ministerstwa; może nawet najznakomitszym z teraźniejszych Sycylijczyków. P. Michał Amari znany jest także we Włoszech z prac literackich, pomiędzy któremi orjentaliści cytują tłumaczenie i komentarze jednego arabskiego dzieła z XIII wieku.

P. Amari miał wielki udział w powstaniu 1848 r. (*Ind. Belge.*)

Florencja, 11 lipca. Ricasoli przesłał list współubolewający pani Laurze Costa, która zbierała składki na Sycylją i której przedwczoraj suknie podpalono, gdy szła ulicą.

Municypalność Pistoi, złożyła na ręce burmistrza Florencji 3000 fran. na Sycylją, municypalność Brozzi 1000 fr., jedna kobieta z Pistoi dała sama 373 fr. Dwie Angielki złożyły 50 skudów, a tutejsza gwardja narodowa posyła swój ubiór Sycylijczykom. *Unita Italiana* powiada, że gdyby Wiktor Emanuel przyjął podaną sobie dłoń króla neapolitańskiego, to z bohatera z pod Palestro i St. Martino, stałby się tylko prostym żołnierzem.

Wielu urzędników zmieniają tu ciągle, szczególniej tabacznych i z magazynów solnych, jako podejrzanych o sprzyjanie wielkiemu księciu.

L'Unita Italiana żąda, aby wszystkich reakcyjnych urzędników zniesiono, a na dowód słuszności swego żądania, przytacza listy ochotników, z których zamieszczamy tu następujący ustęp: „Major C. powiedział że woli złamać szpadę, do austrjackiego wojska wstąpić, niż dowodzić toskańskiemi ochotnikami.“ Jeden wyższy oficer powiedział do ochotników:“ w ciągu tych czterech tygodni zniszczę was tak, abyście sobie, ani komukolwiek przydatni nie byli. Oficerowie nazywają ochotników mordercami, kanalją; dają im policzki i mówią: „Idźcie do Garibaldego, niech was obetrze.“ Jeden kapitan chwalił się, że pod surdutem nosi dwukolorową kokardę. Takie i tym podobne rzeczy drukuje *L'Unita Italiana*, a ani *Monitore*, ani *la Nazione* nie zaprzecza jej. (*Allg. Ztg.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Korespondencja z Paryża i depesza z Turynu donoszą o dymisji ministerstwa neapolitańskiego. Przyczyną tego przesilenia ma być utarczka między wojskiem i ludem. Z całego ministerstwa jeden tylko komandor Martino miał pozostać. Zresztą na giełdzie paryzkiej chodziły pogłoski, że nie nastąpi zmiana ministerstwa.

Położenie w Neapolitańskiem królestwie nie polepsza się i można przewidzieć, że jeżeli ministerstwo obecne utrzymało się jeszcze, to lada mocniejszy powiew wiatru wywróci tę wątłą barkę konstytucjonalizmu.

Otwarcie rozszerzają proklamacje Settembriniego i Garibaldego, w których ostatni obiecuje poprowadzić Włochy przeciw Austrji.

Dzienniki piemonckie prowadzą teraz żywy spór między sobą: dzienniki ministerjalne ganią mocno postępowanie Garibaldego z panem Lafarina, podczas gdy *Movimento* i inne postępowe bronią go przed zarzutami.

Depesza z Paryża donosząca, że cesarz postanowił interwencjować w Syrji i gwałtowne wyrzuty *Timesa* i *Constitutionela* przeciw słabości czy nieprzezorności rządu tureckiego, każą powątpiewać o skutku pomyślnym wznoreczznego listu sułtana do cesarza Francuzów i wstrzymaniu go od interwencji. Pogłoska obiegała wczoraj w Paryżu, że Francja wspólnie z Anglją postanowiła posłać do Syrji korpus wojska dla powstrzymania wybuchów muzułmańskiego fanatyzmu.

Błąd telegraficzny powiększył wczoraj ogromnie summę żądaną przez ministerstwo angielskie na wojnę chińską. Summa ta wynosi nie 300 miljonów franków, jak to donosiła wczorajsze depesza, ale 3 miljony funt. ster. t. j. 75 miljonów franków.

Z Wiednia donoszą depeszę o własnoręcznym liście cesarza austrjackiego do prezydenta rady państwa z nadaniem jej ogromnego przywileju stanowienia podatków.

Cesarz austrjacki w przyszłym tygodniu zjedzie się z księciem pruskim w Teplic. Widoczny wpływ Prus na Austrję widać w owem ustępstwie uczynionem radzie państwa, o którem donosi depesza wiedeńska, poniżej zamieszczona. (*Ind. Belge.*)

Londyn, 18 lipca. *Times* dzisiejszy powiada: Jeżeli Porta nie może przywrócić porządku w Syrji, to czas rozważyć czy Turcy już nie nazbyt długo byli ciemięzcami tego nieszczęśliwego kraju, i czy narody chrześcjańskie nie powinny postarać się o zabezpieczenie jego przyszłości.

Wiedeń, 17 lipca. *Donau Zeitung* donosi, że różni wyżsi oficerowie udają się do Syrji na okrętach innych mocarstw, w celu protegowania tam poddanych austrjackich.

Wiedeń, 19 lipca. Na dzisiejszem nadzwyczajnem posiedzeniu Rady Państwa odczytanym został następujący, datowany dnia 17 t.

m. własnoręczny list cesarza do prezydenta Rady Państwa: Postanowiłem na przyszłość aby naznaczanie nowych podatów, podwyższenia istniejących jakoteż ceł i należności od czynności prawnych i t. p. nakoniec naznaczenie nowej pożyczki odbywało się tylko z dozwoleniem mojej powiększonej Rady Państwa.

Wiedeń, 19 lipca. Na giełdzie krążyła pogłoska o nadzwyczajnem posiedzeniu Rady Państwa.

Drezno 19 lipca. Wiedeński telegram zamieszczony został w *Drezdner Journal* tej treści: Cesarz Austrjacki i książe rejent Pruski zjadą się w przyszłym tygodniu w Teplic.

Paryż 17 lipca. Nadzwyczajny neapolitański poseł La Greca przyjęty został przez cesarza. Wysłaniec Garibaldego książe San Caltando wręczył cesarzowi własnoręczny list dyktatora. Cesarz postanowił interwenjować w Syrji.

Paryż, 17 lipca. Oczekują tu Vely Namik Baszy.

Paryż, 18 lipca. *Constitutionnel* w artykule o rzezi w Syrji poppisanym przez Grandguillota przyznaje, że Turcji brakło albo siły albo przezorności. Złe stało się wielkie, ale Europa nie dozwoli na kontynacją jego, ani na wznowienie się.

Paryż, 19 lipca. Na giełdzie chodziła pogłoska, że neapolitańskie ministerstwo pozostanie się przy sterze spraw państwa.

Paryż 19 lipca. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza list sułtana do cesarza datowany z dnia 16 t. m. w którym czytamy: Sułtanowi idzie o to aby cesarz wiedział że wypadki w Syrji przejęły go wielką boleścią. Użyje wszystkich sił, aby przywrócił porządek i bezpieczeństwo; winnych wszelkiego stanu surowo ukarze i wszystkim zapewni wymierzenie sprawiedliwości. Aby cesarz nie powątpiewał o zamiarach tureckiego rządu, sułtan powierzył tę missją Fuad-Baszy, którego zasady zna cesarz.

Calais, 17 *lipca.* Królowa Krystyna hiszpańska wraz z swą familją wylądowały dziś rano w Calais udając się do Paryża.

Turyn, 17 lipca. Radykalny deputowany Depretis, były gubernator Brescia otrzymał od ministerstwa urzędową misją do Sycylji. Hr. Amari udał się do Palermo, aby przywrócić zgodę między Cavourem i Garibaldim. W Sycylji powiększa się ogromnie stronnictwo Mazziniego. (*Staats. Anz.*)

Turyn, 17 lipca. Dwaj posłowie neapolitańscy pp. Manna i Winspeare przyjęci zostali przez hr. Cavour.

P. Amari przybył do Turynu.

Medjolan, 17 lipca. Perseveranza donosi z Palermo z dnia 12go t. m. Wczoraj o świcie minister marynarki i marchese Anguissola, krążyli na statku *Veloce* w pobliżu Messyny i przyprowadzili do Palermo neapolitańskie wojenne parowce: *Elba, Duca di Calabria,* które oświadczyły się za Garibaldim. Rozbity przed Marsalą statek *Lombardo* został wyciągnięty i odprowadzony do Palermo.

Przed odjazdem do Sycylji p. Depretis miał audjencją u króla Wiktora Emanuela i konferencją z Cavourem i Farinim. Canofari przyjął obu posłów Manna i Winspeare w Turynie na dworcu kolei żelaznej.

Rzym, 14 lipca. Allokucja Papieża przeciw Piemontowi była bardzo żywa. Przyłączenie księstw do Piemontu nazwane tam niesprawiedliwością; Romanji świętokradztwem.

Wskutku tej allokucji książe de Grammont miał długą konferencją z Papieżem.

Neapol, 17 lipca. Zaszła utarczka między wojskiem i ludem. Kilka osób zabito.

Ministerstwo się rozwiązało; jeden Martino pozostaje w nowym gabinecie.

Bejrut 5 lipca. Jeden chrześćjanin napastowany zabił Turka, ludność rzuciła się do broni, napełniła ulice i zmusiła władze, aby kazały ściąć zabójcę. Obecność okrętów przeszkodziła większym nieszczęściom.

Emigracja jest ogromna, tysiące Maronitów i wielu ranionych zapełniają miasto; siostry miłosierdzia francuzkie zajmują się wyżywieniem ich. Kapitan Laronciére rozdziela racje nieszczęśliwym, którzy tu uciekli. Castravant broni portów Zauny i Saida.

Chrześćjanie Damaszku pozamykali się w swych domach. Konsulat francuzki rozwija wielką energją; Abd-el-Kader wspiera go z 1200 algierczykami. Jeden właściciel fabryki francuz p. Portalis ochronił okolicznych mieszańców; przyjął do siebie przeszło 1800 uciekających i odparł nieprzyjaciela.

Basza stara się ułożyć pokój między pokoleniami walczącemi. Maronici wymagają wynagrodzenia za poniesione szkody.

Wiadomości handlowe.

Ceny targowe Warszawskie,

z dnia 20 *lipca* 1860 *roku, płacono:*

Produkta.	za czetwert rs.	za czetwert kop.	za korzec rs.	za korzec kop
Żyta	6	37½	3	88½
Pszenicy	9	84	6	—
Grochu polnego	—	—	—	—
Gryki	—	—	—	—
Jęczmienia	—	—	—	—
Owsa	4	61	2	81
Kartofle	1	84½	1	12
Kasza jaglana	—	—	—	—
„ gryczana	—	—	—	—
„ „ drobnej	—	—	—	—
„ jęczmienna	7	25½	4	42

za pud.	rub. sr.	kop.
Mąka pszenna przednia	—	—
„ „ zwycz.	—	—
„ żytnia pytlowa	—	—
„ gryczana	—	—
Słoma	—	36
Siano	—	43
Masło	7	40

W dniu wczorajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10 tej od rs. 1 k. 92¾ do rs. 1 k. 99, za garniec od kop. 63 do kop. 65.

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 20 lipca 1860 r.		płacą:	
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	94¾	rub. rs.
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	103½	rub. rs.
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	84¼	rub. rs.
„ Listy Zastawne	„ „ 90	88	talarów pruskich
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	89⅜	talarów pruskich
Wexle.			
Na Warsza. z terminem krótkim	za rs. 90	88	talarów pruskich
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	97⅗	talarów pruskich
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	617½	talarów pruskich
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	78 11/12	talarów pruskich
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	149⅞	talarów pruskich
„ Wiedeń „ 2 „	„ 150 złr.	77½	talarów pruskich
Wiedeń.		zł. reńs:	
Wexel na Londyn.	za 10 f. st.	126 25	
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 zł.r.	191 40	
Paryż.		dają:	
3% Renta	za 100 fr.	69 15	fran.
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 fr.	717	fran.

Dep. telegr. Zyto w Berlinie na dostawę w miejscu 50 tal., na wiosenną dostawę 48½ za winspel.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z d. 21 lipca 1860 r.		żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.					
Pół-imperyały Rossyjskie.		—	—	5	53
Dukaty Hollenr. nowe ważne		—	—	—	—
Papiery.					
Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.)		93	34	—	—
Bilety Skarbu królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu). za 15 rsr.		14	97	14	95
Wexle					
Berlin . . . . 100 Tal.	2 M.	101	55	101	40
„ . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk.	2 M.	153	30	—	—
Londyn . . 1 Ft. St.	3 M.	6	72	6	70
Moskwa . . 100 Rsr.	1 M.	99	—	—	—
Petersburg . . 100 Rsr.	1 M.	99	50	—	—
„ . . . 100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fran.	2 M.	80	70	—	—
„ . . . 300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń. . . 150 Zł. R.	2 M.	79	20	—	—
Wrocław . . 100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs. 1 kop. 15⅝
od Listów Zastawnych kop. 3½

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 9 (21) lipca 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*